

Dagmar Grossmannová, Ilona Matějko-Peterka, Dagmar Kašparová, *Polské mince, medaile a papírová platiidla z muzejních sbírek. Moravské zemské muzeum. Slezské zemské muzeum. Muzeum Ziem Morawskiej. Muzeum Ziem Śląskiej. Polskie monety, medale i banknoty ze zbiorów muzealnych*, Częstochowa 2018, 381 s. ISBN 978-83-945669-1-3.

Napisanie tej recenzji stało się zaskakującym obowiązkiem nałożonym na mnie przez wydawcę, bowiem moje nazwisko widnieje w niej na liście recenzentów, podczas gdy nie zwracano się do mnie o opinię o tej książce przed drukiem. Nie pozostaje mi nic innego, jak ustosunkować się do niej teraz.

Publikacja jest dziełem kustoszów obu opisywanych zbiorów numizmatycznych. Nie znajdujemy w niej wiadomości o wydawcy — była nim mieszcząca się w Częstochowie fundacja Silva Rerum Polonarum. Nie wiadomo, kto był jej redaktorem ani grafikiem, a pod tym drugim względem książka jest fachowo opracowana. Druk wykonała specjalizująca się w publikacjach numizmatycznych czeska firma Abalon

s.r.o. Wszystkie teksty publikowane są równoległe po polsku i czesku.

Książkę rozpoczyna nekrolog Jacka Milera, urzędnika Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w ostatnim okresie dyrektora Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych, niezwykle aktywnego i zasłużonego około ratowania polskich zabytków zarówno na ziemiach utraczonych, jak na Zachodzie, promotora projektu „Śladami Polaków w Republice Czeskiej”. Jednym z rezultatów tego projektu jest recenzowana książka, wydana z funduszy polskiego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Samą inicjatywę publikacji katalogów monet polskich w ważnych kolekcjach zagranicznych należy ocenić bardzo pozytywnie — w ten właśnie sposób nie tylko wydobywamy na światło dzienne użyteczne wiadomości źródłowe o polskich zabytkach za granicą, ale też podnosimy ich wartość w oczach ich dysponentów, często nieświadomych rangi kolekcjonerskiej i przesłania historycznego polskich monet.

Większość książki, s. 10–257, zajmuje katalog zbioru brneńskiego, opracowany przez Dagmar Grossmannová i — w zakresie monet Zygmunta III

— Dagmar Kašparová. Nic dziwnego, jest to bowiem kolekcja wielka, druga co do wielkości w Republice Czeskiej i jedna z większych w Europie. Jej historię przedstawia Dagmar Grossmannová w krótkiej nocy. Katalog poloników obejmuje 1309 pozycji, w tym 1267 monet do 1795 r. (niestety, żadna z nich nie ma metryki znaleziskowej). Są tu piastowskie monety Bolesława Chrobrego (o tym szerzej za chwilę), Władysława Hermana, Bolesława Kędzierzawego i Przemysła I, znaczna liczba monet jagiellońskich oraz solidny zbiór nowożytny. Wśród nich opisano też 13 medali królewskich (dwa medale Stefana, jeden Władysława IV, jeden Jana III, trzy Augusta II, dwa Augusta III i cztery Stanisława Augusta). Osobno zebrano opisy 11 medali od końca XVIII do początku XX w. oraz dziewięć medalików religijnych z podobnego czasu (nie wszystkie wszakże polskie, o czym niżej), jeden żeton nieokreślonego przeznaczenia i osiem egzemplarzy pieniądza papierowego (bilety skarbowe Powstania Kościuszkowskiego i banknot Powstania Listopadowego). Chronologia katalogowanych monet, medali i pieniędzy papierowych jest zatem rozbieżna. Opis monety i medalu, poza metryką, obejmuje krótki opis awersów, rewersów i legend, wiadomość o surowcu (również uproszczoną: monety ze stopów srebra określone są jako „Ag”), ciężar do 0,001 g, średnicę do 0,1 mm, jedną lub dwie analogie katalogowe oraz ilustracje niektórych egzemplarzy. Pieniądze papierowe nie są opisane, lecz ilustrowane zdjęciami awersów (dotyczy to również okazów dwustronnych). Medale umieszczone w wydzielonej dla

nich części opisane są obszernie, lecz brak daty wykonania na medalu nie jest uzupełniony ustaleniami nauki. Porządek spisanych obiektów nie jest zbyt konsekwentny, w każdym jednak razie w obrębie poszczególnych panowań monety dzielone są na mennice.

Same liczby wskazują, że kolekcja brneńska monet polskich jest zbiorem cennym, choć dotychczas mało znanym polskim badaczom. Na uwagę w nim zasługuje atrakcyjny egzemplarz trojaka koronnego Zygmunta Starego z 1528 r. (nr 228), bardzo rzadkie szóstaki Zygmunta III ze Wschowy z 1595 r. (489) i z Bydgoszczy z 1596 r. (618), półgrosz tego króla z 1620 r., piękne serie jego szóstaków malborskich czy talarów oraz koronny, dziesięciokrotny czerwony złoty z 1612 r. (781), toruński czerwony złoty i talary tego panowania (873–875) oraz aż pięć pieniędzy (denarów) poznańskich (nr 876–880). Nie sposób przeoczyć wspaniałego medalu Sebastiana Dadlera na zaślubiny Władysława IV z Ludwiką Marią, o wadze 20 czerwonych złotych (nr 881), wyeksponowanego też na okładce, ani gdańskiego podwójnego czerwonego złotego Jana Kazimierza (donatywy) z 1651 r. (nr 1017). Zauważmy też skromny dwugrosz elbląski z 1651 r. (nr 1021) w dłuższej serii monet Jana Kazimierza z nieudanej reformy lat 1650–1651 — budzi się pytanie o pochodzenie tego niezwyklego zespołu.

Bezwzględnie najciekawsza jest atoli moneta przypisana Bolesławowi Chrobremu, otwierająca katalog brneński: „Av.: v perličkovém kruhu meč, opis: BOLEZLAVS. Rv.: v hladkém obvodu kaplice, opis: nečitelný.

Ag, 1,254 g, 17,6 mm; inv. č. 17 484<sup>1</sup>. Dodać trzeba, że kaplica jest typu Adelajdowego, a wyróżnia ją bardzo gruba linia podstawy oraz przekreślenie całej fasady skośnym krzyżem, w którego kątach są kropki, a w otoku  $\backslash \backslash D \text{ — } \backslash \backslash \backslash \backslash \backslash \backslash$ , natomiast pole awersu nie jest wyraźne. Opis nie uwzględnia też nacięć, których — według zdjęcia — na awersie jest siedem, a na rewersie dwa. Moneta przedstawiona jest jako niepublikowana, co jest niezupełnie zgodne z prawdą — znajdujemy ją w literaturze, tyle, że dawnej. Po raz pierwszy opisał ją (bez ilustracji) Heinrich Philipp Cappe, a brzmiało to tak:

*H.S. Ein Kirchengebäude, wie die Rückseite der Abbildung No. 10 im ersten Hefte. Umschrift: BOLEZLAVS D..*

*R.S. Desgleichen, aber auf der Fläche ein Andreas-Kreuz, in jedem Winkel desselben ein Kügelchen und hat die Kirche einen ungewöhnlich grossen Unterbau. Umschrift: ..A.A.D.... rückwärts zu lesen<sup>1</sup>.*

Wspomniana tu „rycina 10 w pierwszym zeszyście” (z wcześniejszej pracy Cappego) przedstawiała denar bardzo przypominający typ Suchodolski (1967) III/IV, 8 (АРЕАHLAT) — prawdopodobnie po prostu niezbyt czytelny reprezentanta tego typu, błędnie zinterpretowanego przez rytownika<sup>2</sup>.

Dalsze losy tej wiadomości są dość zawile. Dostrzegł ją Kazimierz Stronczyński i uzupełnił ryciną (w jego klasycznej pracy to nr 12), pisząc: „jedna z monet zaliczanych do numizmatyki czeskiej, której figurę przekopijowałem z artykułu p. Kappe zamieszczonego w jednym z pism numizmatycznych niemieckich. Z wielu albowiem względów bardziej mi się polską niżeli czeską wydaje<sup>3</sup>”. Jego zdaniem wszelako awers przedstawiał „głowę ukoronowaną twarzą w prost<sup>4</sup>”. Skąd jednak wzięła się rycina, której w publikacji Cappego przecież nie było? Albo Stronczyński pomylił się, i po 30 latach rycinę uzyskaną drogą korespondencji z autorem przedstawił jako skopiowaną z druku (znamienne, że nie podaje dokładnego przypisu, tak, jakby nie umiał go odnaleźć), albo Cappe opublikował tę monetę w innym jeszcze, nieznanym mi miejscu, wraz z ryciną. Mimo zasadniczej rozbieżności względem przedstawienia awersu, przesunięcie rewersu i położenie czytelnych elementów na rycinie Stronczyńskiego (te, niestety, nie słyną z precyzji) sugerują, że może chodzić o ten sam egzemplarz, dziś w kolekcji brneńskiej. Marian Gumowski, kopiując i upiększając rycinę ze Stronczyńskiego, skopiował z sąsiedniej strony jego pracy przypis do innej, wcześniejszej pracy Cappego, w której nie ma ani ryciny, ani opisu tej monety<sup>4</sup>. Dodał przy tym mnóstwo domysłów o tym, co

<sup>1</sup> Cappe 1850, s. 101, nr 33.

<sup>2</sup> Cappe 1846, Taf. III: 10. W odrysie powtarza ją Stronczyński 1884, s. 22, typ 13\*, ryc. lewa; bardzo upiększone: Gumowski 1939, nr 24; bardzo swobodne: Zakrzewski 1951, Tab. I: t7.

<sup>3</sup> Stronczyński 1884, s. 22, nr 12.

<sup>4</sup> Cappe 1846, s. 42.

na tej monecie na pewno było, ale, niestety, w nieczytelnych partiach<sup>5</sup>. Tym widać zniechęcony Stanisław Suchodolski wykluczył ten typ ze swego klasycznego opracowania monet pierwszych Piastów bez bliższego uzasadnienia, sumując kwestię miazdzącym cytatem z Lelewela: „Dziwacznych, potwornych nawet tego czasu sztuk nie braknie: trzebaż je chciwie do mennic polskich wnosić?”<sup>6</sup> O ile mi wiadomo, od tego czasu nikt już nie podejmował tego tematu, mimo ujawnienia w ostatnich latach wielu nowych (i ponownego odkrycia starych) typów monet Bolesława Chrobrego.

Na monecie z Brna bez wątpienia widać napis BOLEZLAV (z odwróconym Z), zajmujący nieco ponad połowę otoku, a jej fabryka jest z pewnością daleka od czeskiej. W polu trudno się dopatrzyć tyleż głowy na wprost, ile miecza, natomiast najbliższy prawdy wydaje się Cappe, piszący o podobieństwie do „budowli kościelnej” z innej monety. Widać bowiem na zdjęciu niewyraźne zarysy czworobocznej figury z krótkim dodatkowym stopniem. Niewykluczone jednak, że rzeczywista treść tej figury była zupełnie inna. Przypisanie denara do Bolesława Chrobrego uznać trzeba za najbliższą prawdy hipotezę i czekać na znaleziska, które ją potwierdzą.

Czerwony złoty („dukat”) Zygmunta Starego z 1535 r., potencjalna kolejna ozdoba zbioru (nr 235), jest, niestety,

falsyfikatem antykwarycznym z XIX w.<sup>7</sup> W katalogu odnotować bowiem musimy również błędy w określeniach, zwykle spowodowane brakiem kontaktu z nowszą literaturą. I tak denary jagiellońskie z pierścieniem pod koroną (Kubiak III/2) nr 70–72 są tu wciąż przypisywane błędnie Janowi Olbrachtowi. Dziś nie ma wątpliwości, że są to monety jego ojca<sup>8</sup>. W dodatku analogiami katalogowymi do denarów jagiellońskich służy *Handbuch* Gumowskiego, który powstał przecież przed początkowymi nawet studiami nad tą tematyką i w ogóle nie nadaje się do pracy nad tymi monetami. Tylko monety Władysława Jagiełły są podzielone na okresy mennicze według ustaleń S. Kubiakowej, pozostałe — nawet miast pruskich — datowane są jedynie panowaniami królów. Cała seria trojaków litewskich Zygmunta III (nr 806–825) omyłkowo określona jest w obu językach jako grosze. Ternar łobżeński z 1627 r. (nr 872) nie jest monetą Andrzeja Krotoskiego, który zmarł w 1621 r., lecz Mikołaja Sieniawskiego<sup>9</sup>. Został opisany na podstawie katalogu, a nie samej monety, gdzie legenda jest inna niż podano. Mennice Jana Kazimierza w latach 60. są błędnie określone — od ćwierćwiecza już inaczej rozpoznajemy wyroby mennicy bydgoskiej i krakowskiej<sup>10</sup>. Dziwny żeton brązowy, umieszczony na końcu listy monet (nr 1281), mimo widocznego na nim orła w koronie w stylizacji

<sup>5</sup> Gumowski 1939, s. 33–35, nr 27.

<sup>6</sup> Suchodolski 1967, s. 125, ryc. 4.

<sup>7</sup> Zob. Mańkowski 1930, s. 47–48, nr 7.

<sup>8</sup> Paszkiewicz 2010, s. 58–64.

<sup>9</sup> Opozda 1975, s. 126.

<sup>10</sup> Paszkiewicz 1996.

przypominającej dzieła z okresu Stanisława Augusta, raczej nie ma związków z Polską. Medale króla Stefana (nr 379, 380) nie mają określenia chronologii ani literatury. Medal nr 1283 nie przedstawia Adama Jerzego ks. Czartoryskiego, lecz jego ojca, Adama Kazimierza, o czym przekonać się można w cytowanym katalogu hr. Czapskiego. Ładny, barokowy medalik religijny nr 1293 pochodzi z Etal w Bawarii, jak wskazuje napis, a medaliki nr 1294 i 1298 są słoweńskie<sup>11</sup>.

Katalog, niestety, nie jest w pełni ilustrowany — wyraźnie niechętnie pokazywano w nim monety uznane za pospolite. Szczególnie dotkliwy jest brak fotografii monet z XV w.: z 210 monet z lat 1400–1525 pokazano na zdjęciach zaledwie 32. Monety polskie tego okresu rzadko są „ładne”, ale są ważne jako świadectwo czasów szerokiego rozpowszechnienia monety w Polsce i cieszą się dziś dużym zainteresowaniem nauki. Dotychczasowe ich klasyfikacje i datowanie są rewidowane i analizowane — szczególnie dużo pracy wymagają jeszcze monety Kazimierza Jagiellończyka i Jana Olbrachta. Zdjęcia jak największej liczby monet są wielce pożądanym materiałem badawczym. Niestety, badacz tej problematyki, który chciałby wykorzystać do swych studiów ten bogaty zbiór, musi — tak czy inaczej — jechać do Brna, bo katalog nie przyniesie mu wiele pożytku. Potem jest nieco lepiej, ale też nie satysfakcjonująco — np. z 29 monet ziem pruskich Zygmunta Starego oglądamy ledwie osiem, a z

również stu półtoraków koronnych Zygmunta III — 18. Nawet z trzech trojaków elbląskich Zygmunta Starego, rzadkich i pięknych monet, pokazano tylko jeden, a z czterech gdańskich czerwonych złotych króla Stefana pokazano trzy. Dobrze, że zilustrowano większość rozpoznanych falsyfikatów. Trudno zrozumieć to ograniczenie — w publikacjach XX-wiecznych, co prawda, zwykle ilustrowano tylko wybrane egzemplarze, ale wynikało to przede wszystkim z wysokich kosztów wykonania i druku zdjęć. Dziś jedynym praktycznie ograniczeniem dla autorów katalogów numizmatycznych są koszty licencyjne zdjęć z obcych zbiorów, co przecież nie mogło dotyczyć tej sytuacji.

O ile dwujęzyczna publikacja wstępów i komentarzy w książce jest na pewno pożyteczna, o tyle nie widać większego pożytku z tłumaczenia z języka czeskiego na polski opisów poszczególnych monet. Dało to kolumny powtarzających się, zwykle bardzo podobnych do siebie fraz. Czasem bywa wprawdzie, że tekst polski jest lepszy od czeskiego, np. tam, gdzie polskie szelągi po czesku nazywane są „solidus”. Jiří Sejbál używał trafnie w tym kontekście terminu „šilink”, zatrzymując „solidus” dla monet rzymskich i bizantyńskich — w omawianym katalogu spotykamy wprawdzie ten pierwszy termin, ale tylko w odniesieniu do części szelągów Augusta III. Częściej to tłumaczenie na język polski wykazuje niedoskonałości. Cała seria 17 trzykrajcarówek Zygmun-

---

<sup>11</sup> Przy okazji warto zwrócić uwagę na wartościową pracę Darko Kneza (2001), dostępną w Internecie. Katalog ten uwzględnia metryki znaleziskowe i podejmuje trudny problem datowania tych słabo zbadanych zabytków.

ta III (to duży zespół tych nieczęsto spotykanych monet — ciekawe, czy mają wspólną proveniencję), prawidłowo opisanych po czesku jako „3krejcar”, po polsku została nazwana „trojaka-mi” (nr 764–780). Czeski „mincmistr” stale oddawany jest po polsku jako „mincerz”. Monety Augusta III, opisane poprawnie, choć nieco dziwnie po czesku jako „ššilink (měděný groš)” (nr 1069–1071), po polsku nazwano „szeląg (miedziany grosz)” — inna grupa takich samych monet, przypisana mennicy w Lipsku (nr 1087–1089, 1092–1100, 1102), jest już nazwana prawidłowo: „groš — grosz”. Na medaliku „žehnající sv. Stanislav” (nr 1299) nie „żegna się”, jak czytamy po polsku, lecz błogosławi, a „Panna Marie z Ježíškem w náručí” w terminologii polskiej nie jest „z Jezuskiem w ramionach” (nr 1297), lecz z Dzieciątkiem (Jezus) na rękę. „Personifikace spravedlnosti a miru” na medalu Stanisława Augusta (nr 1114) przedstawione są jako „patronowie sprawiedliwości i pokoju”, „rohy hojnosti” to jakoby „rogi hojności” a wyraz *concordia*, po czesku prawidłowo objaśniony jako „svornost”, przetłumaczony jest jako „jedność”. Przy następnym medalu, na porwanie i uwolnienie króla Stanisława Augusta (nr 1115), czytamy, że króla atakują „dwa czorty” (*sic!*). W cytowanym katalogu Czapskiego można wszak przeczytać, że to Furie. W tych i wielu innych przypadkach tłumaczenie opisów na polski trzeba, niestety, uznać za nieporadne. Byłoby zdecydowanie lepiej poprzestać na opisach czeskich.

Kolekcja brneńska monet polskich na pewno nie jest zbiorem przypad-

kowym, jakich wiele po europejskich muzeach, zwłaszcza w zakresie nowożytności. Widać włożony w jej stworzenie wielki wysiłek finansowy i wiedzę pokoleń morawskich numizmatyków — a przypuszczalnie także zawartość morawskich skarbów. W świetle recenzowanej publikacji jest to jeden z ważniejszych zbiorów polskich monet za granicą.

Krótką historię opawskiej kolekcji numizmatycznej autorka katalogu zbioru Muzeum Ziemi Śląskiej (s. 258–381), Ilona Matejko-Peterka, również przedstawiła w osobnej nocio. Zbiór poniósł ciężkie straty podczas II wojny światowej (pominięta została bolesna kradzież odkryta w latach powojennych). Zatrucie uległy też metryki muzealne monet. Katalog opawskich poloników numizmatycznych liczy 458 pozycji, wyłącznie monet. Ich opisy są nieco bardziej szczegółowe, a wszystkie pozycje katalogowe są ilustrowane zdjęciami. Z proveniencji zaznaczono jedynie pochodzenie z kolekcji po opawskim numizmatyku, Františku Papoušku. Uważne wczytanie się w treść zdradza jednak, że nie jest to bynajmniej pełny katalog monet polskich w zbiorze muzeum opawskiego: spośród wielu — zdaniem autorki, tożsamy — monet wybrano po jednej sztuce odpowiednio reprezentacyjnej, a o pozostałych informują jedynie numery inwentarzowe. I tak np. spośród 13 półgroszy Kazimierza Jagiellończyka z herbem Róża mamy tylko jeden (nr 7), podobnie spośród 19 półgroszy Jana Olbrachta z tym samym herbem (nr 10) i spośród 40 półgroszy koronnych Aleksandra (nr 13). Żadne więc

analizy stempli, punc, czy śledzenie cech nieuwzględnianych dotąd w literaturze nie jest i tu możliwe. Nie wiemy też, ile razem monet polskich ma Muzeum Ziemi Śląskiej, bo, aby uzyskać tę wiadomość, trzeba policzyć ręcznie wszystkie numery inwentarzowe w poszczególnych pozycjach. Trzeba jednak przyznać, że wśród monet datowanych ta praktyka jest znacznie rzadsza, gdyż rozróżniono tam stosunkowo drobne odmiany, więc dubletów jest niewiele. W obrębie panowań monety podzielone są na koronne, litewskie, innych ziem i miejskie, a następnie grupowane według nominałów (a nie mennic, jak w Brnie), nie widać też niekonsekwencji w porządku monet.

Kolekcja opawska zaczyna się od Władysława Jagiełły. Pochwalić się może m.in. trojakiem koronnym Zygmunta Starego z 1528 r. (nr 15; inny typ niż w Brnie) i ładnym egzemplarzem trojaka pruskiego z 1535 r. — cała kolekcja monet tego króla sprawia bardzo dobre wrażenie. Efektowna jest seria trojaków królów Stefana i Zygmunta III — warto byłoby przejrzeć je pod kątem niedawno zidentyfikowanych na forach kolekcjonerskich fałszerstw mennicznych znakomitej jakości z Siedmiogrodu (wielka szkoda, że nie mamy wciąż odpowiedniej ich monografii). Zwraca uwagę nawet kolekcja półtoraków, bardzo urozmaicona, zaczynająca się od wczesnych, rzadkich roczników i typów, a w dodatku w bardzo dobrym stanie. Prezentowana kolekcja obejmuje również monety Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (ale tylko z czasów Powstania Listopadowego). Oba katalogi pomijają bowiem całko-

wicie Śląsk (co dla okresu przed latami 1327/29 jest błędem), ziemie lenne Rzeczypospolitej oraz inne od wspomnianych monety porozbiorowe.

Denary jagiellońskie i tu są opracowane według Gumowskiego (klasyczna praca Kubiakowej jest cytowana tylko przy jednym półgroszu), jeden więc denar przypisywany obecnie Władysławowi Warneńczykowi trafił do Jagiełły (nr 5), a drugi do Kazimierza Jagiellończyka (nr 8) — oczywiście z tych, które są zilustrowane. Denar Kazimierza Jagiellończyka natomiast (nr 12), jak w Brnie, przypadł Janowi Olbrachtowi. U Jana Kazimierza, znów jak w Brnie, zamieniono określenia mennicy bydgoskiej i krakowskiej, wbrew nowej literaturze. W części opawskiej nie znajdujemy natomiast błędów w tłumaczeniu na język polski ani pomyłek w nazwach monet. Dyskusyjny jest chyba tylko podskarbi wielki koronny przetłumaczony na czeski jako „nejvyšší korunní komorník” — sugerowałoby to analogię do urzędu *nejvyšší zemský komorník* w Czechach, a to był zupełnie inny dygnitarz; pewne podobieństwo kompetencji do polskiego podskarbiego wykazywał *nejvyšší mincmistr*. Nie zmienia to jednak przekonania recenzenta, że polski użytkownik zadowoliliby się opisać po czesku w zamian za informacje o proveniencji i pełny materiał ilustracyjny „dubletów”. W każdym razie dzięki sfotografowaniu prawie wszystkich monet nowożytnych i dużej reprezentacji monet średnich i drobnych, na ogół w bardzo dobrym stanie, katalog kolekcji opawskiej dostarcza cennego materiału porównawczego dla badacza monet XVI–XVII w. Nie ma tu wpraw-

dzie nadzwyczajnych rzadkości, ale jest dobry zestaw monet nowożytnych, użyteczny do studiów.

Przechodząc do uwag ogólnych o publikacji, najpierw trzeba załamać ręce nad rozpowszechnionym — bynajmniej nie przez numizmatyków czeskich, ale przez J.A. Szwagrzyka i polskich amatorów historii — potworkiem „Jan II Kazimierz Waza”, przyjętym również w recenzowanym dziele. Przez „Wikipedię” ten ahistoryczny konstrukt rozpowszechnił się po świecie i dziś już wszyscy są przekonani, że tak Polacy nazywali swojego króla. O zgrozo, określono tak (wprawdzie bez „Wazy”) króla Jana Kazimierza nawet na polskich, oficjalnych monetach pamiątkowych z 2000 r. Mniejsza już o to, że — jak uczył studentów Aleksander Gieysztor — „królowie i fryzjerzy nie mają nazwisk”. W XIX-wiecznej polskiej tradycji utrwalił się „Zygmunt III Waza” czy nawet „Stanisław August Poniatowski” i ma to przynajmniej patynę tradycji obrońców polskości pod zaborami. Ale nigdy i nigdzie aż do schyłku XX w. Jana Kazimierza nie nazywano „Janem II”. Dla współczesnych król był raczej Kazimierzem niż Janem. Można tylko przyznać, że jeden z najgorszych polskich królów być może nie zasłużył na lepszy los, jak przekręcanie imienia.

W kwestiach badawczych niedostatkami obu katalogów jest brak historii opisywanych obiektów. Nawet, jeśli w zbiorach muzealnych nie odnotowano ich proveniencji znaleziskowej, takie informacje mogłyby pomóc do niej dotrzeć, niezależnie od udostępnienia w ten sposób cennych wiadomości o dziejach starych kolekcji. Poza

tym uwiecznianie nazwisk darczyńców zbiorów publicznych zachęca innych do naśladownictwa.

Szkoda również, że nie próbowano oddać różnych form liter gotyckich w legendach niestandardowymi czcionkami. Legendy zapisano zwykłą antykwą, markując literactwo gotyckie znakami diakrytycznymi bądź minuskułą. W niektórych przypadkach oryginalne „V” jest zastąpione w opisie przez „U”. Niedostatek ten dziwi tym bardziej, że firma Abalon, ze znakomitym doświadczeniem, świetnie radzi sobie z takimi zadaniami. Dowodem tego są w katalogu wmontowane w legendy znaki specjalne — krzyże, rozetki, a nawet herby podskarbich i godła mincerzy — które bardzo poprawiają czytelność opisów.

Jakość drukowanych zdjęć jest dobra — są zazwyczaj powiększone do 120%, ale nadają się do dalszego powiększania pod lupą, co bardzo przydało się w studiach nad monetą Bolesława Chrobrego. Jest to ważne również w odniesieniu do innych wymienionych rzadkości w zbiorach (błędne wielkości zauważyłem pod nr 1059 i 1195 katalogu brneńskiego).

Mimo wskazanych usterek, publikacja katalogów kolekcji polskich monet w dwu ważnych zbiorach numizmatycznych Republiki Czeskiej jest istotnym osiągnięciem numizmatyki obu krajów i pomocą do dalszych badań. Wypada wyrazić nadzieję, że ukażą się również następne tego typu publikacje z innych kolekcji, a zebrane tu doświadczenia pomogą w nadaniu im jak najlepszej postaci.

*Borys Paszkiewicz*



## BIBLIOGRAFIA

- Cappe H. Ph.  
 1846 *Die ältesten Münzen Böhmens, insbesondere diejenigen der ersten christlichen Herzöge und Könige, von Boleslaw I. bis Wenzel II.*, “Mittheilungen der Numismatischen Gesellschaft in Berlin”, I, s. 29–74.  
 1850 *Nachtrag zu der Beschreibung der ältesten Münzen Böhmens*, “Mittheilungen der Numismatischen Gesellschaft in Berlin”, II, s. 96–104.
- Gumowski M.  
 1939 *Corpus nummorum Poloniae*, z. 1, *Monety X i XI w.*, Kraków.
- Knez D.  
 2001 *Svetinjice iz zbirke Narodnega muzeja Slovenije. Pilgrimage Badges from the collections of the National Museum of Slovenia*, Ljubljana.
- Mańkowski H.  
 1930 *Falszywe monety polskie*, Poznań.
- Opozda T.  
 1975 *Mennica łobżenicka*, Wrocław.
- Paszkiewicz B.  
 1996 *Monety z badań archeologicznych w Kutnie*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Numizmatyczna i Konserwatorska”, nr 11, s. 77–95.  
 2010 *Monety z kościoła św. Mikołaja w Gieczu*, Lednica [Dziekanowice].
- Stronczyński K.  
 1884 *Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów*, cz. II, *Monety pierwszych czterech wieków w porządek chronologiczny ułożone i opisane*, Piotrków.
- Suchodolski S.  
 1967 *Moneta polska w X/XI wieku (Mieszko I i Bolesław Chrobry)*, „Wiadomości Numizmatyczne”, XI, z. 2–3, s. 65–193.
- Zakrzewski Z.  
 1951 *O nieprawidłowo bitych denarach za czasów Chrobrego*, [w:] *Studia wczesnośredniowieczne*, t. II, Wrocław 1953, s. 9–18, Tab. 1.